

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstania-slaskie/91534,Plebiscyt-i-III-Powstanie-Slaskie-1921-roku.html>



Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

ARTYKUŁ

Plebiscyt i III Powstanie Śląskie 1921 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: MIROSŁAW WĘCKI 01.05.2023

Rok 1921 miał wreszcie przynieść rozstrzygnięcie polsko-niemieckich zmagania o przynależność państwową Górnego Śląska. Trwająca już niemal dwa lata rywalizacja odbywała się na różnych polach: dyplomatycznym, propagandowym oraz militarnym.

Plebiscyt

Zgodnie z wolą zwycięzców I wojny światowej, wyrażoną w 1919 r. w traktacie wersalskim, kluczowe miały być wyniki plebiscytu. O przyszłości tych ziem przesądziły jednak propolskie powstanie zbrojne i polityczne decyzje aliantów.

23 lutego 1921 r. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku, złożona z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, ogłosiła datę plebiscytu – 20 marca tegoż roku. Zarówno Polacy, jak i Niemcy zapewniali o swoim nadchodzącym zwycięstwie, intensyfikując jednocześnie działania propagandowe, które od co najmniej roku polaryzowały nastroje w regionie, a niejednokrotnie doprowadzały do krwawych zamieszek i starć zbrojnych.

Niewiadomą była decyzja „polskich Alzatzczyków”, jak określił ich Korfanty, setek tysięcy Górnoszlązaków labilnych narodowościowo. Pozyskanie ich głosów stanowiło cel kampanii propagandowych obu stron.

Stronę polską optymizmem niewątpliwie napełniała pamięć o niedawnym, zwycięskim II Powstaniu Śląskim z sierpnia 1920 r. Wojciech Korfanty – polski komisarz plebiscytowy – mógł też liczyć na wielokrotnie okazywaną przychylność Francuzów, którym zależało na możliwie daleko idącym osłabieniu Niemiec poprzez przyznanie cennego Górnoszląskiego Okręgu Przemysłowego swojej sojuszniczce – Polsce. W przededniu plebiscytu miało też miejsce inne doniosłe wydarzenie: 18 marca 1921 r. podpisano w Rydze traktat pokojowy kończący zwycięską dla Polski wojnę z Rosją bolszewicką. Z pewnością oznaczało to wzmocnienie międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej (przedstawianej przez niemiecką propagandę jako „państwo sezonowe”, zacofane, a zwłaszcza słabe gospodarczo i politycznie), co mogło mieć wpływ na decyzje głosujących w plebiscycie.

Również strona niemiecka miała podstawy do optymizmu. Dla nikogo nie było wówczas tajemnicą, że większość mieszkańców ludnych górnośląskich miast opowiada się za Niemcami. Wprawdzie spodziewano się, że ludność wiejska w dużej części zagłosuje za Polską, jednak dotyczyło to raczej wschodniej

części obszaru plebiscytowego, zachodnie powiaty były w dużej mierze proniemieckie. Do tego traktat wersalski dopuszczał możliwość głosowania w plebiscycie górnośląskich emigrantów, z których wielu zamieszkiwało zachodnie, uprzemysłowione obszary Niemiec (zwłaszcza Zagłębie Ruhry). Strona niemiecka sprawnie wykorzystała tę okoliczność: uruchomiła stosowną propagandę oraz zorganizowała przerzut ok. 200 tys. ludzi na Górną Śląsk.



Grupa głosujących przed jednym z lokali wyborczych w Katowicach. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Francuski czołg Renault FT na rynku w Katowicach w dniu plebiscytu, 20 marca 1921 r. Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach



**Jeden z katowickich,
plebiscytowych lokali
wyborczych. Ze zbiorów
Archiwum Państwowego w
Katowicach**

Z pewnością oba obozy mogły liczyć na głosy osób jednoznacznie deklarujących swoją narodowość, manifestujących ją m.in. poprzez działalność w różnych organizacjach społecznych i politycznych. Niewiadomą pozostawała jednak decyzja setek tysięcy Górnoszlązaków określanych jako grupa labilna narodowościowo. Choć etnicznie pochodzenie większości z nich było niewątpliwie polskie, a przynajmniej słowiańskie, to dużo bardziej problematyczna stawała się kwestia ich świadomości narodowej i kulturowej. W istocie pozyskanie głosów właśnie tych ludzi, określonych w swoim czasie przez Korfantego jako „polscy Alzatzcy”, stanowiło cel kampanii propagandowych obu stron.

Mimo narastającego napięcia, przeprowadzony 20 marca 1921 r. plebiscyt odbył się w dość spokojnej atmosferze, przy niemal stuprocentowej frekwencji. Już po kilku dniach były znane oficjalne wyniki, które jednoznacznie świadczyły o niemieckim zwycięstwie: za pozostaniem w granicach Niemiec opowiedziało się 59,4 proc. głosujących, za włączeniem do Polski – 40,3 proc. (707 605 głosów za Niemcami, 479 359 za Polską). Za opcją niemiecką głosowała m.in. zdecydowana większość wspomnianych emigrantów. Niemców ogarnęły nastroje tryumfalne. W tej trudnej sytuacji Korfanty nie stracił jednak charakterystycznego go rezonu. Już 22 marca 1921 r. ogłosił zwycięstwo opcji polskiej, odwołując się do dość nieprecyzyjnego zapisu w traktacie wersalskim, zakładającego liczenie wyników plebiscytu gminami, a nie bezwzględną liczbą głosów. Z tego punktu widzenia Korfanty mógł uznać, że wyniki rzeczywiście są dla jego Ojczyzny korzystniejsze. Zarysował on przy tym obszar, na którym większość gmin (903, a więc 77,5 proc.) opowiedziało się za Polską, wyznaczony tzw. linią Korfantego. Biegła ona od czechosłowackiego Bogumina, dalej dochodziła, po części wzdłuż Odry, do przedmieścia Opolą, a następnie skręcała w kierunku północno-wschodnim, docierając w powiecie oleskim do granicy z Rzeczpospolitą. Według Korfantego, Polsce winno zatem przypaść 59,1 proc. obszaru plebiscytowego z 70,1 proc. jego mieszkańców.

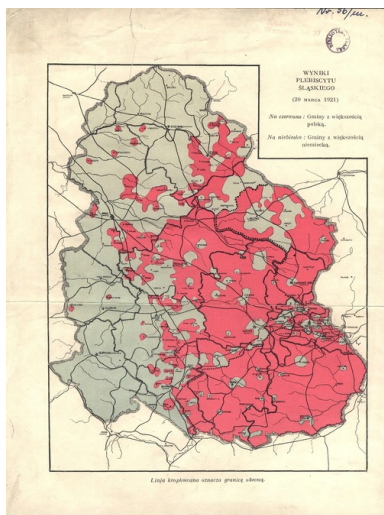


„Plebiscyt na Górnym Śląsku” -
infografika przygotowana przez
IPN Oddział w Katowicach

Czas niepewności

Ostateczna decyzja zależała jednak od przedstawicieli rządów mocarstw zachodnich. Zgodnie z traktatem wersalskim członkowie Międzysojuszniczej Komisji mieli przygotować, opartą na wynikach plebiscytu, rekomendację dotyczącą podziału spornego regionu. Podziału, gdyż nie było już wówczas mowy o przyznaniu całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego Polsce lub pozostawieniu go w całości w granicach Niemiec. Szybko wyszły jednak na jaw rozbieżności między aliantami.

Francuzi, reprezentowani przez przewodniczącego Międzysojuszniczej Komisji gen. Henriego Le Ronda, byli skłonni, zgodnie ze swoim własnym interesem, uwzględnić żądania Korfantego. Inne stanowisko zajęli Brytyjczycy, obawiający się zbyt dużego wzrostu siły Francji w Europie kosztem „nadmiernie” osłabionych Niemiec. Z tego względu opowiadali się za przyznaniem Polsce tylko mniej uprzemysłowionej części obszaru plebiscytowego (tj. powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i wschodnich skrawków katowickiego). Zamiary Brytyjczyków wspierali Włosi, zajmujący postawę chyba najbardziej neutralną. Przedstawiciele tych dwóch krajów w Międzysojuszniczej Komisji zarysowali własną propozycję podziału, nazwaną od ich nazwisk „linią Percival-De Marinis”. Negocjacje toczyły się przez cały kwiecień 1921 r. Odwlekanie decyzji nie sprzyjało uspokojeniu nastrojów na Górnym Śląsku.



Mapa ukazująca wyniki plebiscytu liczone gminami; na czerwono gminy z większością polską; na szaro gminy z większością niemiecką. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Przygotowania

Dla przedstawicieli obozu polskiego stało się jasne, że decyzja o podziale regionu może być niekorzystna dla Rzeczypospolitej. W tej sytuacji nawet Korfanty, zasadniczo niechętny powstaniu, zdecydował się na przeprowadzenie „zbrojnej demonstracji”, która miałaby pokazać aliantom zdecydowaną wolę Górnoszlązaków przyłączenia ich „małej ojczyzny” do Polski. Wojskowe plany powstania były przygotowywane co najmniej od marca 1921 r. Choć Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska została oficjalnie rozwiązana po zakończeniu II Powstania Śląskiego, w istocie jej struktury były dalej rozbudowywane w konspiracji, najpierw pod nazwą Centrali Wychowania Fizycznego, później Dowództwa Obrony Plebiscytu (DOP) przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym. Wiosną 1921 r. stanowiły one już poważną siłę m.in. dzięki ściślemu, choć z natury rzeczy tajnemu wsparciu wywiadu Wojska Polskiego, dostarczającego kadrę oficerską, broń i inne wyposażenie oraz organizującego szkolenia. Decyzja o rozpoczęciu powstania nie była jednak oczywista, choć członkowie struktur podległych DOP rwali się do boju, a setki tysięcy głosujących za Polską Górnoszlązaków z obawą wyczekiwały postanowienia aliantów. Zarówno Korfanty, jak i przedstawiciele rządu Rzeczypospolitej zdawali sobie sprawę z ryzyka, które niosła ze sobą kolejna insurekcja. Aktualna była bowiem obawa, że powstanie zostanie na Zachodzie odebrane jako złamanie postanowień międzynarodowych, co w skrajnie niekorzystnym przypadku mogło oznaczać izolację Polski i jej otwartą wojnę z Niemcami.

Nawet Korfanty, zasadniczo niechętny powstaniu, zdecydował się na przeprowadzenie „zbrojnej demonstracji”, mającej pokazać aliantom zdecydowaną wolę Górnolązaków przyłączenia ich „małej ojczyzny” do Polski.

Nie tylko Korfanty nie wierzył w możliwość sukcesu takiej konfrontacji militarnej, stąd koncepcja „zbrojnej demonstracji”, a nie siłowego przyłączenia spornych obszarów do Rzeczypospolitej. Decydujące było pozyskanie wsparcia Francji. I na tym polu strona polska podjęła stosowne kroki, choć nawet obecnie trudno o ich jednoznaczny opis i ocenę. Wiadomo, że 28 kwietnia 1921 r. odbyło się w Czarnym Lesie tajne spotkanie z udziałem Korfanteo, Daniela Kęszyckiego – dyplomatycznego przedstawiciela RP przy Międzysojusznicy Komisji w Opolu – oraz gen. Le Ronda. Najprawdopodobniej Korfanty poinformował francuskiego generała o planowanym powstaniu. Nie wiadomo jednak, jakie były dokładne ustalenia rozmówców i w jakim zakresie Le Rond realizował wówczas politykę francuskiego premiera Aristide’a Brianda, który miał nazwać koncepcję zrywu „szaleństwem”. Jedno jest pewne, już w czasie powstania oddziały francuskie, stanowiące większość alianckiego kontyngentu wojskowego stacjonującego na Górnym Śląsku, przyjęły postawę co najmniej życzliwie neutralną wobec rozwijającego się ruchu insurekcyjnego, a Paryż zapewnił stronie polskiej ważne wsparcie polityczne na arenie międzynarodowej.

Do konfrontacji przygotowywali się też Niemcy, rozbudowując, przy wsparciu wywiadu Reichswehry, własne wojskowe struktury konspiracyjne funkcjonujące pod nazwą Organizacja Bojowa Górnego Śląska (*Kampforganisation Oberschlesien*, KOOS). Niemieckie przygotowania zostały jednak poważnie zakłócone przez polski wywiad, który odkrył wiele skrytek broni należących do KOOS. Zostały one skonfiskowane przez wojska francuskie.



**Wojciech Korfanty jako polski
komisarz plebiscytowy. Ze
zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach**

Tymczasem na 3 maja 1921 r. zapowiedziano ogłoszenie przez Międzysojuszniczą Komisję decyzji odnośnie do losów Górnego Śląska, co przyspieszyło polską decyzję o przystąpieniu do powstania. Trudno przypuszczać, że odbyło się to bez aprobaty rządu RP, choć w momencie wybuchu powstania premier Wincenty Witos oficjalnie ogłosił neutralność Rzeczypospolitej i samowolność działań Korfantego. Niezależnie od rzeczywistych wątpliwości związanych z całym przedsięwzięciem, sytuację tę należy uznać za element polskiej gry dyplomatyczno-propagandowej. 30 kwietnia odbyło się zebranie polskich przywódców politycznych i wojskowych na Górnym Śląsku, podczas którego wydano ostateczne rozkazy – powstanie miało się rozpocząć w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.

Początek insurekcji i siły polskie

Już niemal tradycyjnie wybuch powstania poprzedził strajk generalny, proklamowany przez Korfantego i rozpoczęty 1 maja 1921 r. Działania bojowe wojsk powstańczych zostały zainicjowane przez akcję „Mosty” – operację dywersyjną przeprowadzoną przez tzw. Grupę Destrukcyjną Konrada Wawelberga (od dowódcy, kpt. Tadeusza Puszczynskiego ps. Konrad Wawelberg). Jej zadaniem było odcięcie obszaru nadchodzących walk od niemieckich posiłków z głębi Rzeszy. W tym celu w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. zakamuflowane przedtem polskie grupy dywersyjne przystąpiły do niszczenia arterii komunikacyjnych, zwłaszcza mostów na Odrze, po których przebiegały linie kolejowe. Tymczasem trwała zbiórka oddziałów

powstańczych. Kierował nią sztab Dowództwa Obrony Plebiscytu, przemianowany w tym momencie na Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych (NKWP).

Działania bojowe wojsk powstańczych zainicjowała akcja „Mosty” tzw. Grupy Destrukcyjnej Konrada Wawelberga. W nocy z 2 na 3 maja zakamuflowane polskie grupy dywersyjne przystąpiły do niszczenia arterii komunikacyjnych, zwłaszcza mostów na Odrze, po których przebiegały linie kolejowe.

Po wybuchu insurekcji Korfanty przestał pełnić funkcję przewodniczącego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Jako dyktator stanął na czele powstańczych władz cywilnych, Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku. Z kolei dowódcą wojskowym powstania został dotychczasowy zwierzchnik DOP – ppłk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”. Na stanowisku tym pozostawał do końca maja 1921 r., kiedy zastąpił go ppłk Kazimierz Zentkeller. Kwatera NKWP, podobnie jak Naczelnej Władzy, mieściła się w Szopienicach (obecnie jest to dzielnica Katowic). Siły powstańcze zostały podzielone na trzy związki operacyjne: Grupę „Północ”, Grupę „Wschód” i Grupę „Południe”. Liczyły one w początkowym okresie zrywu ok. 40 tys. ludzi, później rozrosły się do ok. 60 tys. Oprócz rdzennych Górnoszlązaków w szeregach powstańczych znalazło się ok. 9 tys. ochotników spoza Śląska (w wielu przypadkach oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego). Trzon sił tworzyła piechota wspierana przez inne rodzaje broni: artylerię, kawalerię oraz samochody i pociągi pancerne. Oddziały artylerii i kawalerii formowano już po wybuchu powstania. Znaczną część uzbrojenia, w tym sprzęt artyleryjski i część pociągów pancernych, dostarczono z Polski. Z kolei samochody pancerne i część składów kolejowych przygotowywano do działań już w trakcie walk powstańczych w górnośląskich zakładach przemysłowych.



Siedziba powstańczej Naczelnej Władzy w Szopienicach (obecnie dzielnica Katowic) w okresie III Powstania Śląskiego (dziś VI LO im. Jana Długosza w Katowicach) - zdjęcie z 1921 r. Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

Siły niemieckie

Początkowo głównymi – i dość słabymi – przeciwnikami powstańców byli KOOS oraz niemieccy członkowie parytetowej, utworzonej po II Powstaniu, Policji Plebiscytowej. W momencie wybuchu insurekcji wielu z nich zostało jednak rozbrojonych przez polskich policjantów. 8 maja 1921 r. siły niemieckie przemianowano na Samoobronę Górnego Śląska (*Selbstschutz Oberschlesiens*, SSOS). W jej skład weszły kadry i niedobitki KOOS oraz ochotnicy z obszaru plebiscytowego nieobjętego działaniami wojsk powstańczych. Wkrótce dołączyli do nich ochotnicy z głębi Niemiec, w dużej mierze nastawieni nacjonalistycznie członkowie korpusów ochotniczych (*Freikorps*). Działania tych formacji były koordynowane przez niemiecki wywiad oraz finansowane przez rząd Rzeszy. Z kolei Reichswehra dostarczyła potajemnie uzbrojenie i inne wyposażenie. Ocenia się, że Selbstschutz osiągnął do końca powstania liczebność 30–40 tys. żołnierzy.

I etap walk (3-10 maja 1921 r.)

Regularne działania bojowe III Powstania Śląskiego rozpoczęły się 3 maja 1921 r. o 3.00. Walczącym udało się zaskoczyć Niemców zarówno czasem, jak i szybkością działań. Pozwoliło to stronie polskiej na osiągnięcie w pierwszych dniach starć licznych sukcesów. W dniach 3-4 maja opanowano większość Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego. 3 maja zostały zajęte m.in. Bytom i Królewska Huta, w nocy z 3 na 4 maja - Katowice, a 4 maja - Zabrze, o które walki toczyły się już poprzedniego dnia. Powstańcy musieli natomiast zaniechać ataku na Gliwice. Wiązało się to z interwencjami władz alianckich, które zmusiły oddziały insurekcyjne do opuszczenia większych miast (m.in. Bytomia i Katowic), obsadzonych następnie przez alianckie garnizony.

W momencie szczytowych sukcesów militarnych strony polskiej Korfanty, zgodnie z koncepcją „demonstracji zbrojnej”, zaczął dążyć do zakończenia powstania. Nawiązał z aliantami rozmowy w sprawie zawieszenia broni.

O ile Francuzi przyjęli postawę przychylną wobec strony polskiej, o tyle Włosi niejednokrotnie próbowali powstrzymać powstańcze natarcia. Do szczególnie krwawego, acz zwycięskiego dla sił insurekcyjnych starcia z żołnierzami włoskimi doszło 3 maja w Rybniku. Zasadniczo strona polska musiała się jednak ograniczyć do blokowania większych ośrodków miejskich. Już w ciągu kilku pierwszych dni walk siły powstańcze osiągnęły „linię Korfantego”. Wkrótce działania przesunęły się bardziej na zachód. 8 maja powstańcy zajęli Górę św. Anny. Z kolei w dniach 6-10 maja miała miejsce największa polska operacja ofensywna podczas III Powstania Śląskiego, której celem było opanowanie rejonu Kędzierzyna z jego strategicznym węzłem kolejowym. Oddziały niemieckie stawiały tam zacięty opór, ostatecznie zmagania zakończyły się jednak sukcesem strony polskiej. Do 10 maja opanowano Kędzierzyn oraz wyparto Niemców za Odrę.



Płk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa” - wódz naczelny III Powstania. Ze zbiorów NAC



Oberst Hofer

Gen. Karl Hofer - dowódca niemieckiego Selbstschutzu w 1921 r. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

II etap walk (10-20 maja 1921 r.)

W momencie szczytowych sukcesów militarnych strony polskiej Korfanty zaczęły, zgodnie z koncepcją „demonstracji zbrojnej”, dążyć do zakończenia powstania. Nawiązała z aliantami rozmowy w sprawie zawieszenia broni. Negocjacje prowadzone w Dąbrówce Małej z gen. Le Rondem doprowadziły do podpisania rozejmu 9 maja 1921 r. Wobec protestów rządu niemieckiego nie wszedł on jednak w życie. Rozejm przyniósł natomiast pewne rozprężenie w oddziałach insurekcyjnych i zahamowanie dalszej ofensywy. Powstańcy przystąpili do umacniania się na zajętych pozycjach, a wielu z nich wróciło do domów, sądząc, że zryw dobiegł końca. Z kolei strona niemiecka nie była jeszcze gotowa do podjęcia kontruderzenia. W związku z tym linia frontu uległa na pewien czas stabilizacji. Nie oznacza to, że walki całkowicie wygasły. Większe starcia miały miejsce pod Olesnem, Chudobą, Gorzowem Śląskim, Zakrzowem Turawskim, Zębownicami i Gogolinem. Tymczasem Niemcy przygotowywali się do kontrofensywy. 20 maja 1921 r. dowództwo nad całością oddziałów SSOS przejął gen. Karl Hoefler, który zreorganizował siły niemieckie w dwie grupy operacyjne: Grupę „Północ” i Grupę „Południe”. Następnego dnia Selbstschutz przystąpił do akcji w rejonie Góry św. Anny.



Grupa powstańców śląskich, 1921 r. Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

III etap walk i koniec powstania (21 maja - 25 czerwca 1921 r.)

Niemiecka ofensywa ruszyła rankiem 21 maja z przyczółka pod Gogolinem w kierunku Góry św. Anny. Atak był wymierzony w pozycje na styku powstańczych grup „Północ” i „Wschód”. Niemcy zajęli Górę św. Anny w południe 21 maja, co oznaczało przełamanie powstańczej linii obrony i poważne zagrożenie dla całości frontu. Polskie kontrataki nie przyniosły sukcesów. W następnych dniach toczyły się krwawe walki. Mimo licznych prób nie udało się odzyskać Góry św. Anny, która do końca zmagania pozostała w rękach niemieckich.

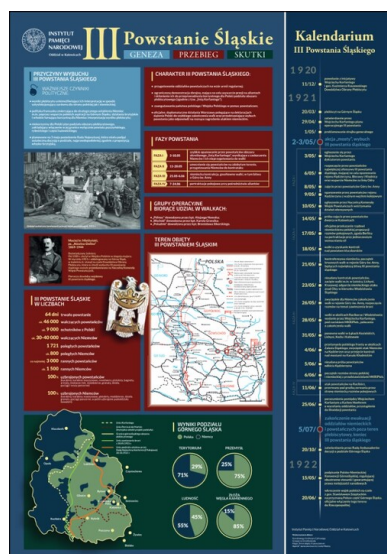
Zacięte walki toczyły się też na innych odcinkach frontu. Powstańcom udało się jednak odeprzeć większość ataków przeciwnika. 4 czerwca Niemcy wznowili natarcie na centralnym odcinku frontu – w rejonie Góry św. Anny. Mimo zaciętej obrony powstańcy zostali wyparci z Lichyni, Zimnej Wódki, Zalesia Śląskiego i Sławięcic. Wkrótce oddziały niemieckie zbliżyły się do Kędzierzyna. Miasto to kolejny raz stało się areną zaciętych walk, toczących się do 5 czerwca. Kędzierzyn kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Ostatecznie sukces taktyczny przypadł Niemcom, nie zdołali oni jednak przełamać powstańczego frontu i zrealizować głównego celu ofensywy – opanowania miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Oddziały niemieckie zbliżyły się do Kędzierzyna, który do 5 czerwca znów stał się areną zaciętych walk. Ostatecznie sukces taktyczny przypadł Niemcom, nie zdołali oni jednak przełamać powstańczego frontu i zrealizować głównego celu ofensywy – opanowania miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Wobec silnej presji wojsk niemieckich Korfanty coraz intensywniej dążył do dyplomatycznego rozwiązania konfliktu. Zyskał przy tym wsparcie aliantów, zwłaszcza Francuzów, którzy wywierali stosowne naciski na rząd i dowództwo niemieckie. Dyktator spotkał się jednak z opozycją części podwładnych. Doprowadziło to do kryzysu przywództwa. 31 maja został odwołany ze stanowiska ppłk Mielżyński, oskarżony o nieudolność. W dniach 1–4 czerwca doszło do buntu oficerów ze sztabu Grupy „Wschód”, którzy dążyli do kontynuacji działań militarnych. Przeciwno Korfantemu opowiedzieli się m.in. dowódca grupy Karol Grzesik i szef jego sztabu Michał Grażyński. 2 czerwca próbowali wymusić na Korfancym mianowanie Grzesika dowódcą powstania. Korfanty uciekł do wiernych sobie oddziałów, a następnie doprowadził do aresztowania buntowników. Rozgorzały wówczas konflikt między Korfancym a Grażyńskim (w okresie 1926–1939 sanacyjnym wojewodą śląskim) miał toczyć się jeszcze przez wiele lat.

Dyplomatyczne inicjatywy tego pierwszego i rządu polskiego spotkały się z aprobatą władz alianckich. Pod koniec maja 1921 r. wznowiono zatem negocjacje. W ich trakcie między walczącymi stronami, które miały zostać rozdzielone przez wojska alianckie (w tym brytyjskie), wyznaczono linie demarkacyjne. Pod zawartymi ustaleniami Korfanty podpisał się 11 czerwca. Mniej skłonna do ugody była strona niemiecka, zachęcona sukcesami ofensywy wojsk gen. Hoefera. Niemcy zostali jednak zmuszeni przez aliantów do zawarcia rozejmu. 25 czerwca dowódca Selbstschutzu podpisał umowę o wycofaniu podległych mu sił z obszaru plebiscytowego. Ewakuacja oddziałów obu stron trwała od 28 czerwca do 5 lipca 1921 r. Zakończyło to ostatecznie III

Powstanie Śląskie, w którym poległo ok. 2 tys. walczących o polskość regionu.



„III Powstanie Śląskie. Geneza. Przebieg. Skutki” - infografika przygotowana przez IPN Oddział w Katowicach

A jednak polityka

Gdy ucichły salwy, ponownie przyszedł czas na rozstrzygnięcia polityczne. Ponieważ Francuzi, Brytyjczycy i Włosi dalej nie mogli osiągnąć konsensusu, decyzję o podziale przekazano Komisji Ekspertów Rady Ligi Narodów, składającej się z przedstawicieli Chin, Belgii, Brazylii i Hiszpanii. Wypracowana przez nich propozycja podziału została przyjęta przez Radę Ligi Narodów, a 20 października 1921 r. zaakceptowana przez dyplomatów mocarstw sprzymierzonych zgromadzonych w tzw. Radzie Ambasadorów. Na mocy rozstrzygnięć Polska otrzymała 29 proc. obszaru plebiscytowego, zamieszkanego przez 996,5 tys. osób (46 proc. ogółu ludności). Dzięki temu latem 1922 r. w granicach Rzeczypospolitej znalazła się najbardziej uprzemysłowiona część regionu, w tym 53 kopalnie węgla kamiennego, 18 hut cynku, ołowiu i srebra, 13 prażalni blendy cynkowej, 11 koksowni, 10 kopalń rud cynku i ołowiu, 9 kopalń rud żelaza, 9 stalowni, 5 walcowni, 3 brykietowni i 5 hut posiadających 22 wielkie piece. Był to potencjał o niemożliwym do przecenienia znaczeniu dla polskiej gospodarki.

W granicach Polski znalazła się najbardziej uprzemysłowiona część regionu, w tym m.in. 53 kopalnie węgla kamiennego, 18 hut cynku, ołowiu i srebra, 10 kopalni rud cynku i ołowiu oraz 9 rud żelaza. Nawet jeżeli od 1919 r. polskie aspiracje obejmowały cały obszar pruskiego Górnego Śląska, trudno ocenić taki wynik zmagania o ten region inaczej niż jako wielki sukces II RP.

Nawet jeżeli od 1919 r. polskie aspiracje terytorialne obejmowały cały obszar pruskiego Górnego Śląska, trudno ocenić taki wynik kilkuletnich zmagania o ten region inaczej niż jako wielki sukces II Rzeczypospolitej. Niewątpliwie przyczyniło się do niego także III Powstanie Śląskie, choć samego przebiegu działań militarnych, zwłaszcza w okresie niemieckich ofensyw, nie można uznać za jednoznacznie pomyślny dla strony polskiej. Walki zbrojne były jednak tylko jednym z elementów złożonej rozgrywki politycznej prowadzonej w latach 1919–1921 w kwestii Górnego Śląska. Niezwykle istotne znaczenie miały tu działania na polu międzynarodowym. Szczególnie w przypadku Polski wiązało się to z realistyczną oceną i odpowiednim użyciem własnego potencjału oraz ostatecznie skutecznym dążeniem do wykorzystania układu sił w powersalskiej Europie, a zwłaszcza ówczesnego kierunku polityki francuskiej. Zresztą w dość podobnej sytuacji znalazły się pokonane w I wojnie światowej Niemcy. Choć teoretycznie państwo to miało możliwość mobilizacji sił wystarczających do zwycięstwa w ewentualnej wojnie z Polską, to również ono musiało dostosować się do polityki mocarstw ententy. Zatem ani Polska, ani Niemcy nie mogły sobie pozwolić na otwarty konflikt. Właśnie ze względu na owe uwarunkowania rywalizacja o Górny Śląsk miała, jak to określił ostatnio prof. Ryszard Kaczmarek, charakter „niewypowiedzianej wojny polsko-niemieckiej”.

Niezależnie od nie do końca zrealizowanych aspiracji terytorialnych wojnę tę Polska wygrała. Nie oznaczało to jednak finału zmagania. W zasadzie niemal cały okres międzywojenny to czas ciągłych polsko-niemieckich rozgrywek dyplomatycznych, gospodarczych i propagandowych, a nawet naukowych i edukacyjnych, których przedmiotem była nie tylko przynależność Górnego Śląska, lecz także „dusze” samych Górnoszlązaków. II wojna światowa to kolejny, niezwykle tragiczny zwłaszcza dla mieszkańców regionu, etap tej rywalizacji. Paradoksalnie omawiany tu konflikt został ostatecznie rozstrzygnięty dopiero w 1945 r. – w Jałcie.

Tekst pochodzi z numeru 5/2021 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ